

## WYWIAD Z KORESPONDENTEM «LE MATIN»

(10 grudnia 1927 r.)

*Przed wyjazdem z Genewy Piłsudski udzielił korespondentowi dziennika «Le Matin» Sauerweinowi wywiadu, w którym wyraża swoje zadowolenie z wyników osiągniętych w Radzie Ligi Narodów i wypowiada charakterystykę działalności Ligi.*

*Tekst, który podajemy, jest przekładem z wywiadu umieszczonego w «Le Matin» z dn. 12 grudnia 1927 r.*

Jestem zadowolony z przyjęcia, jakiego tu doznałem. Nie przybyłem ani dla studiów społecznych, ani politycznych, ale w ściśle określonym celu, aby usłyszeć słowo «pokój».

Tego celu pragnąłem z całych sił, gdyż była to sprawa pokoju lub wojny. Aby rozpocząć wojnę, trzeba mieć na to poważne przyczyny i zrobić to po długim namyśle; aby jej uniknąć, trzeba mieć na to mocne postanowienie. Miałem do tego swoje słuszne powody. Powiedziałem po prostu: «Panowie, róbcie pokój, a zwłaszcza nie traćcie czasu, gdyż bardzo się spieszę».

A było mi nie tylko pilno wrócić do Warszawy, gdzie czekały na mnie sprawy mego kraju, lecz spieszyłem się, gdyż tego rodzaju stan rzeczy nie powinien się przedłużać.

Cała robota została bardzo dobrze przygotowana przez mego ministra spraw zagranicznych, p. Zaleskiego.

Wszystko poszło doskonale. Ale dla mnie wszystko było skończone z chwilą, gdy — ku mej wielkiej radości — usłyszałem oświadczenie, że pokój jest zapewniony.

Muszę również zaznaczyć, że Francja była mi bardzo pomocną, jak się tego od niej spodziewałem i powinniśmy wszyscy gorąco podziękować p. Briandowi.

— *A jakie były, Panie Marszałku, Pana wrażenia co do Ligi Narodów?*

*Piłsudski zastanowił się chwilę, jak gdyby miał pewną trudność w wyrażeniu po francusku wszystkich odcieni swych myśli.*

— Jest w Lidze Narodów dużo dobrego — *powiedział* — i bardzo pożyteczna jest jej działalność. Uważam jednak, że po zapadłych decyzjach gubią się tu trochę w formułach, które wpływają na zapomnienie o rzeczywistości. I jeszcze jest rzecz inna. Sytuacja jest czasem trochę fałszywa. Chcę przez to powiedzieć, że w swobodnej rozmowie towarzyskiej przy śniadaniu lub herbatce, mając wiele czasu na rozmowę, bez wąt-

pienia łatwiej nieraz układa się różne sprawy, a można przy tym stracić trochę z oczu doniosłość wielkich interesów, które się reprezentuje. Jest w tym pewien rodzaj koleżeństwa raczej natury prywatnej, gdy gawędzi się z przyjemnością i kończy rozmowę uściskiem dłoni. A gdy to się powtarza kilka razy do roku, można mieć czasami złudzenie, że się załatwiło wielkie spory, podczas gdy spory te w rzeczywistości nie zostały uregulowane między samymi narodami. Trzeba uważać na tę rafę podwodną. Ale mimo to jest tu wiele dobrego i nie uskarżam się na pracę, którąśmy tu wykonali.

— *Teraz, gdy Pan przyjechał do Genewy, Panie Marszałku, czy nie ma Pan ochoty przyjeżdżać tu od czasu do czasu?*

— Jestem bardzo zadowolony ze swego przyjazdu i z tego, że potwierdziłem przez swą obecność układy, z których wypływa przywrócenie pokoju z naszymi sąsiadami. Co zaś do przyjazdów — to co innego. Nie lubię podróżować bez określonego celu i mam nadzieję, że nic już nie wywoła konieczności mego przyjazdu do Genewy.

## PRZEMÓWIENIE DO GRUPY POSŁÓW I SENATORÓW Z BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM

(13 marca 1928 r.)

W dniu 28 listopada 1927 r. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki rozwiązał swoim zarządzeniem Sejm i Senat, z powodu upływu czasu, na który zostały wybrane. Dnia 5 grudnia 1927 r. pojawiło się rozporządzenie Prezydenta zarządzające wybory do Sejmu na dzień 4 marca, a wybory do Senatu na dzień 11 marca 1928 r. Wybory do Sejmu dały Bezpartyjnemu Blokowi mandatów 122 a wybory do Senatu 46 mandatów. Obóz zwolenników polityki Piłsudskiego zdobył więc w Sejmie przeszło 27% mandatów a w Senacie przeszło 41%, stając się najliczniejszym klubem parlamentarnym.

Dla ułożenia planu działania w przyszłym Sejmie odbyło się z inicjatywy Piłsudskiego zebranie nielicznej grupy posłów i senatorów z Bloku Bezpartyjnego w mieszkaniu Sławka w dniu 13 marca 1928 r.

Na zebraniu tym Piłsudski wypowiedział przemówienie, którego streszczenie zacytował poseł Antoni Anusz w swoim artykule: «Decydujący moment w życiu państwa», ogłoszonym w «Kurierze Porannym» z dnia 17 października 1930 r. Z zrypisów do tomu IX «Pism — Mów — Rozka-